

IV. RECENZJE

Andrzej Sokala, *Lenocinium w prawie rzymskim*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1992, ss. 92.

Lenocinium w prawie rzymskim — to praca poświęcona niezwykle ciekawemu zagadnieniu społecznemu w Rzymie. Rozprawa dotyczy okresu od III w. przed Chr. do kodyfikacji Justyniańskiej. Książka ta tym bardziej zasługuje na uwagę, że omawia problem dotychczas nie opracowany w odrębnej monografii. Autor przedstawia zagadnienia związane ze stręczycielstwem w starożytnym Rzymie, rozpoczynając wykład od nakreślenia szerokiego tła historyczno-społecznego. Z przytoczonych źródeł dowiadujemy się zatem o powstaniu zjawiska, jego rozmiarach i, co najważniejsze, społecznym jego odbiorze. W dalszej części A. Sokala, przechodząc do zagadnień czysto prawnych, przytacza definicje *leno* i *lenocinium* oraz opisuje skutki prawne uprawiania stręczycielstwa. Pracę zamyka rozdział poświęcony prawnym próbom ograniczenia stręczycielstwa w starożytnym Rzymie. Ta interesująca synteza zawiera wiele ciekawych wątków. Niech mi wolno będzie ustosunkować się do niektórych z nich.

Książka A. Sokali przede wszystkim dotyczy samego zjawiska *lenocinium*, a zatem stręczycielstwo w prawie rzymskim jest niejako jednym z jego aspektów. Autor nie ogranicza wywodu do suchego przedstawienia kilku prawnych definicji i idących za nimi rozwiązań. Szczególnym przykładem będzie tu wspomniany wyżej bogaty *Wstęp*, a także obszernie partie poświęcone nieodłącznej *lenocinium* prostytucji. Mimo to warto byłoby rozszerzyć dysertację o więcej elementów ogólnych. Jednym z nich mógłby być opis realnej sytuacji w trakcie i po wprowadzeniu wszystkich ograniczeń. Na ten temat pada właściwie jedynie anegdotyczna informacja o poczynaniach cesarzowej Teodory w Bizancjum (s. 54) oraz o okolicznościach wprowadzania *vectigal lenonum* (s. 30). Czytelnika zaciekałaby na pewno relacja pomiędzy oficjalną penalizacją stręczycielstwa i prostytucji a rzeczywistym obrazem społecznym. Opis samych ograniczeń oczywiście sugeruje pewne rozwiązania, ale rodzi też wątpliwości. Czy z odbiorem konstytucji cesarzy Teodozjusza, Walentyniana i Justyniana nie było podobnie jak na przykład z kwestią prób ograniczenia i penalizacji rozwodów. Jak wiadomo, podejmowane pod wpływem rosnącego w siłę Kościoła pozostały one wobec oporu społecznego przez długi czas właściwie martwą literą (Ewa Wipszycka - Bravo, *Kościół w świecie późnego Antyku*, Warszawa 1994, ss. 269–272). Analogia taka wydaje się tym trafniejsza, że w obu przypadkach chodzi o instytucje głęboko zakorzenione w świadomości antycznej i podobnie zwalczane przez Kościół z przyczyn moralnych.

Z innych spraw należy wymienić brak cytatów omawianych źródeł. Jest to szczególnie niewygodne przy śledzeniu polemiki z tezami M. Zabłockiej zawartymi w pracy *Przemiany prawa osobowego i rodzinnego w ustawodawstwie dynastii julijsko-klaudyjskiej*. Dla pełniejszego zrozumienia kontrowersji niezbędna jest lektura omawianej Tablicy z Larinium, a także odnośnych fragmentów z dzieł Swetoniusza i Tacyty (ss. 38–42) tym bardziej, że Autor powołuje się między innymi na argumenty filologiczne.

Zagadnieniem nieprecyzyjnie ujętym wydaje się ponadto problem przedstawienia opinii środowisk chrześcijańskich w państwie rzymskim na temat *lenones* i *lenocinium* (s. 21–22). Przede wszystkim sam fakt istnienia negatywnych wypowiedzi Kościoła na temat *lenocinium* nie implikuje jeszcze wprost myśli o rzeczywistym istnieniu tego problemu w gminach chrześcijańskich. Kościół

mógł przecież reagować na problemy zewnętrzne. Nie negowane jest tu zresztą twierdzenie o liberalnym podejściu chrześcijan do kwestii stręczycielstwa i prostytucji, a jedynie wykazana potrzeba solidniejszych dlań argumentów. Oprócz tego użyte w wywodzie terminy (jak: „przeciętny członek wspólnoty chrześcijańskiej”, „wierzący”, „margines życia społecznego”, „kler, hierarchia duchowna” czy sama „gmina chrześcijańska” wreszcie) nie są bynajmniej jednoznaczne (tym bardziej, że wciąż mamy do czynienia z Kościołami, a nie Kościołem). Na przykład sama przynależność do duchowieństwa nie pociąga koniecznie za sobą uznania „oficjalnego stanowiska Kościoła” — podążając za proponowaną analogią można tu przywołać przykład rozwodzącego się prezbitera (E. Wipszycka, op. cit., s. 271).

Dalszym problemem, który warto by rozwinąć jest twierdzenie, że wolne kobiety będące *meretrices* pozostawały wobec stręczyciela w stosunku podobnym do sytuacji osób półwolnych (s. 27 i przypis 170). Autor przyrównując tę sytuację do statusu *auctorati* powołuje jako jedyne źródło słownik łacińsko-polski pod redakcją Mariana Plezi. Tymczasem definicja z tego leksykonu nie implikuje chyba takiego sposobu rozumowania (w każdym razie nie tylko taki). Co więcej, artykuł Pollacka w *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft* (s.v. *Auctoratus*, II, 2, 1896, szp. 2274) również nie sugeruje tego typu twierdzeń. Wydaje się, że komentarz omawianej tezy stanowiłby ważne uzupełnienie pracy. Taki niezwykle ciekawy obraz stosunków pomiędzy *leno* a *meretrix* poszerzyć by można jeszcze o ogólne sprecyzowanie terminu *auctoratus* (jak choćby o jego genezę czy wynikające z niego stosunki prawne.)

Jedną z dyskusyjnych kwestii w pracy A. Sokali jest interpretacja relacji (a właściwie oceny) Swetoniusza dotyczącej wprowadzenia przez Cezara Kaligulę *vectigalia lenonum* (s. 30, *Vectigal Lenonum*). Historyk ów wyraża się o nich *nova atque inaudita* (Suetonius, *Caligula*, 40), zaś A. Sokala opierając się na tym, że taki podatek istniał już wcześniej w Grecji, a także w Egipcie sugeruje jego „zwykłość”, czy też „normalność”. Nie należy jednak zapominać, że wiele rzeczy normalnych w Grecji, czy tym bardziej w prowincjach (a szczególnie prowincjach wschodnich), w Rzymie przez długie lata uchodziło za co najmniej dziwaczne, jeśli nawet nie „niesłychane”, czy wręcz złowrogie. Najlepszym przykładem będzie tu kult cesarzy praktykowany już od czasów Augusta w Egipcie (stanowił on tam jedynie przedłużenie kultu dynastii Ptolemeuszów), uznany za rzecz normalną w Galii (liczne ołtarze Romy i Augusta), w Rzymie zaś długo jeszcze nienormalny i traktowany jako wynaturzenie. Sam Swetoniusz wspomina zresztą oburzenie na próby autokonsekracji autora podatków od stręczenia. Podobnie rzecz się będzie miała ze stosunkiem do homoseksualizmu w Grecji i w Rzymie. Obydwa porównania dotyczą tak jak i omawiane zagadnienia sfery obyczajów i tradycji, *mos maiorum*, a zatem ich przywołanie może być tutaj argumentem.

Kontrowersyjne są też rozważania Autora na temat godzin otwarcia domów publicznych (s. 13 i przypisy 52, 53, 56) oraz etymologii słowa *nonaria* na określenie prostytutki. A. Sokala nie zgadza się z twierdzeniem J. Carcopino (*Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, Warszawa 1966, s. 242), że słowo *nonaria* urobiono od dozwolonej godziny otwarcia lupanaru. Autor pisze, że podobne rozumienie tego wyrażenia nie uwzględnia postulatu ekonomiczności nierządu. Dalej twierdzi on, że takie ograniczenia, przy możliwości dostępu do prostytutek o każdej porze dnia i nocy w innych miejscach, byłyby fikcją. Zarzut opierający się na badaniach językowych nie może jednak się utrzymać po stwierdzeniu, że *hora nona* to jeszcze nie wieczór, jak pisze A. Sokala, a jedynie wczesne popołudnie (J. Carcopino, op. cit., s. 151, podaje przeliczenia godzin rzymskich na współczesne; z tabeli wynika, że w zależności od pory roku godzina dziewiąta rozpoczynała się pomiędzy 13:29, przesilenie zimowe, a 14:31, w czasie letniego przesilenia). Z drugiej strony nawet jeżeli podobne zakazy nie obowiązywały poza lupanarami, a zatem istniała, wedle słów Autora, fikcja, to musimy pamiętać, że często wydaje się zakazy, szczególnie takie o podłożu moralnym, zdając sobie sprawę z możliwości ich przyszłego omijania jedynie dla uspokojenia zbiorowego sumienia społeczności czy jakiejś grupy nacisku, tak jak to było z regulacjami antyrozwodowymi.

Wreszcie nie można się chyba zgodzić ze zdaniem, że aż do V w. *lenocinium* traktowane było jako zwykły zawód (s. 30). Takiej tezie przeczy cała treść książki. Nie jest zwykłym zawodem to, za czego uprawianie grozi infamia, zakaz zawierania małżeństw oraz to co jest przez wielu prawodawców konsekwentnie ograniczane.

Książka Andrzeja Sokali jest cenną pozycją rozpatrującą nieopracowane dotąd zagadnienie. Autor przedstawił w ciekawy sposób frapujący również i dziś problem prawny. Ważne uzupełnienie rozważań teoretycznych stanowią historyczne i społeczne doń przyczynki. Praca ta daje podstawy do dalszych rozważań nad instytucją *lenocinium* i związanymi z nią zagadnieniami.

JAKUB URBANIK (Warszawa)

Z dziejów państwa i prawa polskiego, I, red. J.S. Matuszewski,
Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica 56, Łódź 1993, ss. 160.

Opublikowany w łódzkim ośrodku naukowym tom zbiorowy prac pod wspólnym tytułem *Z dziejów państwa i prawa* zasługuje na bliższą uwagę ogólnopolskiego środowiska historyczno-prawnego. W okresie słabnącej aktywności środowisk naukowych w ogóle, tego rodzaju inicjatywa, zyskuje tym bardziej na znaczeniu. Cały tom liczy 6 artykułów oraz 2 „prace drobne”. Autorzy, z wyjątkiem Andrzeja Nowakowskiego (Białystok), związani są z Uniwersytetem Łódzkim. Tematyka prac jest rozbieżna, jakkolwiek poza jedną, wszystkie odnoszą się do dziejów ustroju i prawa polskiego w średniowieczu i epoce nowożytnej. Przedstawmy je w kolejności, w jakiej figurują w omawianym tomie.

1. Jacek S. Matuszewski wziął na swój naukowy warsztat skomplikowany problem statusu prawnego ludności wiejskiej w Polsce „wczesnopiastowskiej”¹. Jego zdaniem, tzw. klauzule rezerwacyjne w dokumentach immunitetowych, na mocy których książę zastrzegał dla siebie sądownictwo w sprawach chłopów o dziedzictwo (*causae haereditariae*) stanowią dowód, że „aż do początków XIV stulecia istniała na ziemiach polskich chroniona klauzulami *causae haereditariae* kategoria ludności wolnej będąca niezależnym posiadaczem swych gospodarstw” (s. 20). Chodziło tutaj o wolnych drobnych właścicieli gruntowych, podległych jedynie księciu. J.S. Matuszewski polemizuje ze stanowiskiem K. Buczka, że wspomniana klauzula nie ma nic wspólnego z prawem chłopów do ziemi, a jedynie stanowiła zastrzeżenie dla księcia sądownictwa w sprawach spadkowych ludności zależnej. Odrzuca też pogląd H. Łowmiańskiego, że klauzula *causae haereditariae* dotyczyła sporów granicznych między feudalami, które z zasady angażowały chłopów zamieszkujących w danych dobrach. Klauzule CH występowały w dokumentach immunitetowych wydawanych na rzecz duchowieństwa, które udzielały mu przywileju sądowego (*privilegium fori*). J.S. Matuszewski wyjaśnia tę okoliczność „potrzebą ochrony ludności świeckiej przed wynikającą z *privilegium fori* groźbą uzależnienia od sądów duchownych” (s. 18). W zakończeniu autor proponuje „korektę oceny znaczenia prawa niemieckiego w Polsce”. Zdecydowanie wątpi w prawdziwość tezy, że przyniosło ono ludności wieśniaczej w Polsce wolność. *Ius Theutonicum* stanowiło instrument feudalizacji; „parawan”, za którym „ukrywało się ostateczne wyłączenie tej grupy mieszkańców wsi, która dotąd potrafiła zachować niezależność osobistą i gospodarczą, ale której nie udało się wejść do stanu uprzywilejowanego” (s. 22).

2. Przedmiotem artykułu Piotra Grodeckiego² jest art. III Statutu wielkopolskiego Kazimierza Wielkiego³, którego treść w literaturze naukowej nie została, zdaniem autora, należycie zinterpretowana. Polemizuje on z poglądami, które widzą w tym przepisie wprowadzenie zasady, że „nie ma sprawy karnej bez oskarżenia prywatnego” (M. Handelsman, *Prawo karne w Statutach Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1909, s. 137) lub samo tylko wyrzeczenie się przez króla karania

¹ J.S. Matuszewski, *Klauzule rezerwacyjne causae haereditariae a prawa do ziemi ludności chłopskiej w średniowiecznej Polsce* (ss. 5–22).

² P. Grodecki, *Artykuł III statutu wielkopolskiego Kazimierza Wielkiego. Wątpliwości i spory*, ss. 23–42.

³ [L. Łysiak (wyd.)], *Statuty Kazimierza Wielkiego, cz. II Statuty Wielkopolskie*, Warszawa-Poznań 1982, s. 7.